Cena egz. 400 Mk. **Należytość pocztowa opłacona gotówką.**

Nr. 21. Kraków, dnia 3. czerwca 1923. Rok XI.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na kwartał 4800 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron
Telefon Nr. 3012.

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKOW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz milim. 150 Mp. w tekście 200 Mp.
na pierwszej stronie 250 Mp.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.288.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!“

Upadek rządu Sikorskiego.

W sobotę t. j. 26 maja b. r. na posiedzeniu Sejmu rozstrzygnął się los rządu gen. Sikorskiego. Na początku posiedzenia referent prowizorjum budżetowego **poseł Zdziechowski** (Z. L. N.) zalecając uchwalenie prowizorjum, zgłosił wniosek o skreślenie z tego prowizorjum funduszów dyspozycyjnych, a mianowicie dla premjera i Ministra spraw zagr., co oznacza votum nieufności dla rządu. W odpowiedzi na to gen. Sikorski wygłosił mowę, w której przedstawił historję swojego rządu. Po omówieniu spraw zagranicznych przedstawił Sejmowi reorganizację prac Rady Ministrów i Komitetu politycznego, poświęcił dłuższe wywody projektom naprawy skarbu i ulepszenia administracji. Reformie rolnej poświęcił Sikorski dłuższą wzmiankę, wyłuszczając stanowisko rządu w tej kwestji, a następnie omówił sprawę waluty, spadek marki i drożyznę. Po mowie premjera wywiązała się dyskusja. **Poseł Sanojca** (Wyzwolenie), postawił wniosek o przyjęcie budżetu w całości, bez skreślenia funduszu dyspozycyjnego. Po nim zabrali głos: **poseł Głąbiński** (Z. L. N.), występując przeciw rządowi, **poseł Dębski** (przeciw rządowi), **Moraczewski** (P. P. S.), który zgłosił oddzielny wniosek, **Korfanty** (Ch. D.) (przeciw rządowi). **Thuguth** za rządem Sikorskiego, **poseł Matakiewicz** (S. K. L.) (przeciw rządowi). Przemawiali też przywódcy mniejszości narodowych, którzy oświadczyli się **przeciw rządowi.** Po dyskusji przystąpiono do głosowania. Posłów obecnych było 402. Wynik głosowania wypadł niekorzystnie dla rządu. Za wnioskiem o odrzucenie funduszu dyspozycyjnego premjera oświadczyło się **279 głosów,** o przyjęcie wniosku w całości prowizorjum oświadczyło się **117 głosów.** Sześć kartek unieważniono. Natychmiast o ogłoszeniu wyniku głosowania Sikorski wraz z ministrami opuścił Sejm, udał się na audjencję do Prezydenta p. Wojciechowskiego i wręczył swoją dymisję. Na drugi dzień zgłosili się na audjencję u Prezydenta przedstawiciele Klubów wchodzących w skład polskiej większości, przedstawili sytuację parlamentarną i na podstawie tej rozmowy p. prezydent Wojciechowski powierzył misję utworzenia gabinetu posłowi **Witosowi,** który oświadczył, że przyjęcie zastrzega sobie do godz. 5 po południu, gdyż musi się odnieść z tem do Zarządu P. S. Piast. Po południu na posiedzeniu Zarządu P. S. Piast zapadła uchwała, iż poseł Witos powinien się podjąć misji utworzenia Rządu. Wobec tego p. Witos udał się do Prezydenta, gdzie oświadczył, że przyjmuje misję utworzenia nowego gabinetu. Rozpoczęto natychmiast poufne narady, zmierzające do ostatecznego ustalenia listy gabinetu. Dotychczas jest wiadomem, że w skład nowego rządu wejdą:

Pos. Marjan Seyda — jako minister Spraw Zagranicznych.

Pos. Stanisław Głąbiński — jako minister Oświaty.

Pos. Inż. Władysław Kucharski — jako minister Handlu i Przemysłu.

Pos. Jerzy Gościcki — jako minister Rolnictwa.

Ponadto pewnem jest, że z ramienia P. S. L. Piast obejmie tekę premjera pos. Wincenty Witos, a tekę ministra Spraw wewnętrznych pos. dr. Władysław Kiernik, zaś tekę ministerstwa Reformy rolnej pos. Stanisław Osiecki i Minist. Robót Publicznych Łoouszański.

Wedle pogłosek kuluarowych Ch. Dem. wysuwa na ministra Sprawiedliwości Nowodworskiego. Min. Skarbu pozostanie dr. Wł. Grabski. Wedle pogłosek tekę Ministerstwa Pracy otrzyma minister Darowski, tymczasem jako kierownik. Teka Ministerstwa Zdrowia uznana została jako fachowa i obejmie ją Dr. Bujalski (z Tarnowa N. P. R.). Tekę Ministerstwa Poczt uznano też za fachową i otrzyma ją dotychczasowy kierownik p. Moszczyński; wojsko ma otrzymać gen. Osiński, kolej dyr. Karliński.

W ten sposób załatwiono by przesilenie — a Polska otrzyma rząd parlamentarny. Na razie większość stanowią Związek Ludowo-Narodowy (N. D.) 98 głosów. Ch. D. 43, P. S. L. „Piast“ 56, Dubanowicza grupa (z zastrzeżeniami) 24 — co razem stanowi 221 głosów: jeźli się doda do tego **4 posłów kat ludowych,** otrzymamy 225 głosów, co stanowi większość. Prawdopodobnie do większości już po jej utworzeniu przystąpi koło 10 posłów N. P. R. Jak więc widać przesilenie spowodowało rozłam w „Piaście“, który już jest faktem. 14 bowiem posłów „Piasta“ pod przewodnictwem Dąbskiego utworzyło nową grupę ludowo-lewicową w Sejmie: ponadto zapowiada się podobny rozłam u Narodowej Partji Robotniczej.

Bieżący tydzień przyniesie pożądane zakończenie przewlekłego przesilenia i objęcie rządów przez pierwszy rząd parlamentarny.

Sprawy polskie i zagranica.

Król rumuński przyjeżdża do Polski.

Wizyta króla rumuńskiego w Warszawie została ostatecznie ustalona na dzień 20-go czerwca. W podróży będzie towarzyszył królowi Briatanu.

Wizyta kanclerza Austryi w Polsce!

Przybycie kanclerza austrjackiego dra Seipla do Warszawy zostało definitywnie postanowione. Przyjazd nastąpi w drugiej połowie czerwca.

Ostre zarządzenia wobec Gdańska.

W odpowiedzi na szykany i nadużycia władz gdańskich w stosunku do Polski, władze polskie zamierzają wydać zakaz obywatelom polskim wyjazdu do Gdańska, i co za tem idzie, do miejscowości kąpielowych nad morzem, jak Sopoty, Oliwa i t. p. Pozwolenie na wyjazd dawane będzie tylko w celach handlowych.

Żądania Ukraińców.

Na zjejdzie trudowickim powzięto następujące rezolucje o charakterze politycznym:

1) Protest przeciwko traktatowi ryskiemu i paryskiej decyzji Rady ambasadorów z dn. 14 marca, jako aktom dokonanym bez udziału przedstawicieli ludności ruskiej.

2) Wypowiedziano się za złączeniem wszystkich ziem ukraińskich, znajdujących się pod panowaniem polskiem, jako to: wschodniej Galicji, Łemkowszczyzny, Wołynia, Chełmszczyzny, Polesia i Podlasia w jednolitą autonomiczną całość. Rezolucja druga protestuje również przeciwko autonomii wojewódzkiej.

3) Ze względu na to, że w czasie wyborów do sejmu i senatu polskiego dnia 12 listopada 1922 r. Galicja wschodnia nie była definitywnie przyznana Polsce, zjazd domaga się bezzwłocznego anulowania tych wyborów.

4) Tymczasowe zastępstwo interesów ludności ruskiej z Małopolski wschodniej powierza zjazd posłom i senatorom z Wołynia.

5) Zjazd żąda bezzwłocznego przeprowadzenia nowych wyborów do rad miejskich i gminnych w Małopolsce wschodniej.

Następnie zjazd uchwalił cały szereg protestów, odnośnie do spraw, w których Ukraińcy czują się pokrzywdzeni. Między innemi domaganie się zwrotu połowy mienia Uniwersytetu Jana Kazimierza, subwencji dla dotychczasowego tajnego uniwersytetu ruskiego i t. d.

Jednem słowem chcą stworzyć sobie oddzielne państwo w państwie polskiem. Jak na to powinien zapatrywać się Polak nie potrzebujemy tłómaczyć.

Wynik wyborów do sejmu kowieńskiego.

Wybory do sejmu kowieńskiego, dały następujący wynik: chrześcijańska demokracja zyskała 40 mandatów, socjaliści narodowi 1 mandat, socjaliści demokraci 8, **Polacy 5,** żydzi 5. Niemcy 2. Rosjanie 2.

Projekt noty niemieckiej.

Według ostatnich wiadomości nowy projekt noty niemieckiej został już w ogólnych zarysach ustalony. Rząd niemiecki miałby zaproponować przewidzianą przez plan Bonara Lawa sumę 50 miljardów marek. Prócz tego godziłby się na poddanie całego problemu reparacyjnego komisji ekspertów gdyby Francja była niezadowoloną również i z tych propozycji niemieckich. Wspomnianą komisją ekspertów mogłaby być również i ko-

misja reparacyjna. Co się tyczy gwarancji, to prócz przewidzianych w traktacie pokojowym ofiaruje rząd niemiecki dochody z monopolu wódczanego i tytoniu.

Zastrzeżenia francuskie co do noty niemieckiej.

Francuskie koła dyplomatyczne odnoszą się naogół pesymistycznie do spodziewanej odpowiedzi niemieckiej. Nie wierzą tu, że może ona być podstawą do rokowań, gdyż rząd niemiecki, mimo wszystko, nie jest zdecydowany zaakceptować dwa zasadnicze warunki rokowań. Pierwsze: że opuszczenie Zagłębia Ruhr może nastąpić tylko w miarę spłat niemieckich, drugie: rozpoczęcie rokowań zależnem jest od zaniechania biernego oporu. Przypuszczają, również że niemiecka nota zostanie wysłana dopiero po mowie Baldwina, który w nadchodzący poniedziałek złoży w parlamencie deklarację rządową.

Kongres socjalistyczny w Hanburgu

Do Hamburga na kongres socjalistyczny przybyło 750 delegatów, reprezentujących 33 państwa. Wielkie trudności napotkali delegaci francuscy i belgijscy w Hamburgu, gdyż kupcy i restauratorzy nie chcieli im nic sprzedawać. Dopiero kierownictwo kongresu zwróciło uwagę kupców, że ci Francuzi i Belgijczycy, którzy przybyli do Hamburga, walczą w swej ojczyźnie przeciw polityce Poincare'go i przeciw polityce rządu belgijskiego.

Do komitetu wykonawczego nowej socjalistycznej międzynarodówki robotniczej wybrani zostali: Henderson (Anglia), Brauke (Francja), Vandervelde (Belgja), Troelstra (Holandja), Bauer (Austrja), Modigliani (Włochy), Abramowicz (Rosja), Wels (Niemcy).

Lecz nic nie pomoże i ta już 4 czy 5 międzynarodówka. Brakuje socjalizmowi tego co się nazywa siłą moralną a tego zjazdy i wybory nie stworzą. Upadek socjalizmu we Włoszech jest wskaźnikiem, że socjalizm się przeżył i nikt go już nie wskrzesi. Może tylko przetrzymać jakiś czas, aby zniknąć ostatecznie.

Sowiety nie chcą zerwania.

Na notę ultymatywną Anglji wystosowaną do bolszewików rząd sowietów wręczył Curzonowi, ang. minist. spraw zagr. odpowiedź, w której wypowiada nadzieję, że układ przyjdzie do skutku i proponuje natychmiastowe zawarcie układu dającego Anglji prawo rybołostwa. Rząd rosyjski zapłaci odszkodowanie za stracenie i aresztowanie obywateli angielskich, oraz wycofa dwa pisma podpisane przez Weinsteina, żyda, który podpisał ardynarne odpowiedzi na protest Anglji przeciw rozstrzeliwaniu duchowieństwa przez bolszewików w Rosji.

Rząd rosyjski, odpierając zarzut zerwania układu handlowego rosyjsko-angielskiego, proponuje wymianę myśli w tym kierunku, a w wypadku przyjęcia noty rosyjskiej porozumie się Cziczerin ustnie z delegatami angielskimi.

Rokowania pokojowe w Lozannie.

W Lozannie po silnem naprężeniu sytuacji nastąpiło złagodzenie a to przez ustępstwo Grecji na rzecz Turcji. Grecja wyraziła gotowość oddania Turcji Karagaczu w zamian wypłaty odszkodowań. Ismet pasza przesłał wiadomość tę telegraficznie swojemu rządowi. Rząd angorski zgodził się na ten kompromis.

Anglia i Polska.

Dzienniki zagraniczne doniosły, że premjer rządu angielskiego Bonar Law ustąpił z powodu choroby z zajmowanego stanowiska. O ile ustąpienie jego poprzednika Lloyd Georgea przyjęło społeczeństwo z pewną ulgą, gdyż przez swą politykę stale szkodził Polsce, o tyle ustąpienie Bonar Lawa budzi szczery żal w Polsce. Dlaczego, spyta się niejeden? Otóż należy uprzytomnić sobie politykę angielską od konferencji wersalskiej w stosunku do Polski, a otrzymamy odpowiedź na wyżej zadane sobie pytanie.

Od konferencji wersalskiej politykę angielską prowadził Lloyd George. Polityka ta szła w tym kierunku, aby jak najbardziej osłabić wpływ zwycięskiej Francji w Europie — a to przez przeciwstawienie Francji silnych Niemiec i nowej Rosji. Skutki tej polityki doświadczaliśmy na własnej skórze. Załatwienie portu dla Polski przez stworzenie Wolnego miasta Gdańska, plebisoyty na ziemiach polskich, a także w czasie najbardziej dla Polski krytycznym usiłowanie narzucenia nam szczupłych granic (linji Curzona) oraz ciężkich warunków pokoju — oto przykłady, jak Lloyd George starał się osłabić Polskę sojuszniczkę Francji.

Lloyd George uważał i traktował Polskę jako kraj anarchji, jako państwo wiecznie wojujące, a więc imperjalistyczne, które jest tylko ogniskiem nowych zaburzeń i niepokojów w Europie.

Rozwój wypadków jednak poszedł po innej linji — Rosja bolszewicka nie zapomniała historycznej roli Rosji — i zaraz po ukończeniu wojen rozpoczęła politykę imperjalistyczną. Jako pierwszy objaw tego niech posłuży układ z Turcją — który przedewszystkiem jest zwrócony przeciw polityce angielskiej w Azji i Indjach. Taksamo na dalszą metę obliczony jest traktat zawarty w Rapallo z Niemcami którego ostrze zwracają się przeciw przymierzu Francji i Anglji. Zrozumiał to Bonar Law i popchnął politykę na nowe tory. Przedewszystkiem uznał Polskę, za czynnik ładu i porządku w Europie wschodniej — ocenił należycie wartość i cele sojuszu francusko-polskiego, a zupełnie zwątpił w odbudowę nowej Rosji, którą mogłaby stać się w najbliższym czasie państwem mocarstwowej wagi. Dlatego też te dobre stosunki angielsko-sowieckie, wyhodwane przez Lloyd Georgea weszły w ostatnich czasach w stadjum ostrego zaognie

J. U. NIEMCEWICZ.

Rok 3333
czyli Sen niesłychany.

SŁOWO WSTĘPNE.

Juljan Ursyn Niemcewicz (urodz. 1758 r. um. 1841), mąż stanu, historyk i poeta, jeden z najznakomitszych pisarzy, jakich wydała Polska przed półtorasta laty wśród wielu poważnych rozmiarami i treścią pism swoich pozostawił maleńką, ale wielce ucieszną i bardzo pouczającą powiastkę.

Opisuje w niej autor swój „sen niesłychany", w którym widział się przeniesionym do Warszawy i Polski takich, jakie mogą być w roku 3333-cim.

Nam, którzy żyjemy po Niemcewiczu ledwie w sto lat, gdy widzimy, jak panoszy się wszędy żydowstwo, jak szyldy w żargonie wywiesza na ulicach miast polskich, jak zakłada swe żargonowe teatry, dzienniki etc. — nam „sen niesłychany" Niemcewicza musi wydać się, doprawdy, mniej „niesłychanym", owszem bardzo możliwym i to nie w r. 3333-cim, ale za jakie lat może sto lub mniej nawet.

I dlatego mimo ucieszności tej powiastki treść jej krotochwilna każdemu człowiekowi głębiej myślącemu nasunie niejedną myśl poważniejszą i pożyteczną. Przedewszystkiem zaś wzbudzi ona w czytelniku, niewątpliwie, najgorętsze pragnienie, by ten „sen niesłychany", a dziś coraz możliwszy, nigdy przenigdy nie mógł się urzeczywistnić.

W niedawnych czasach, gdy wiele wybornych pism wychodziło o urządzeniu żydów, gdy materję tę jako bytu lub z czasem zatracenia rodu i imienia polskiego tyczącą się, po wszystkich roztrząsano zgromadzeniach, ja również z innemi czytałem, słuchałem doświadczeńszych odemnie, nieraz nawet odważałem się i sam odezwać.

Czytanie różnych pism, rozumowanie nad przedmiotem ich, długo zajmowały wszystkich umysły, a mnie do tego stopnia, iż czyli to u siebie, czy idącemu przez ulicę, czy w dobranych towarzystwach, gdzie i pół pejsaka nawet nie znajdowało się, mnie w rozognionej imaginacji mojej snuły się same starozakonne postacie, a nawet w wytwornych pięknych dam przybytkach, kędy w porcelanowych donicach same tylko tchnęły jaśminy i róże, mnie zalatywał zapach, jednym tylko łapserdakom właściwy.

Nie dziw więc, że tak gwałtownie, tak długo myśl moja na jawie jednemi zajęta przedmiotami, też same stawiała mi i we śnie, lecz w jak dzikim, w jak niesłychanym sposobie, co sama tylko nieograniczona nadana wolność drzymaniem wytłómaczyć i wymówić potrafi.

Zdało mi się naprzód, żem był we Włochach, wiosce o pół mili od Warszawy.

Tam obejrzawszy przykładne gospodarstwo, wprowadzone w rolnictwie i narzędziach wynalazki, wypiwszy szklanicę wybornego mleka, do Warszawy wracałem; lecz jakie było podziwienie moje, gdy zbliżając się do stolicy, postać miasta tego inną wcale od dzisiejszej w oczach moich stawała. Im bardziej zbliżałem się, tembardziej odmienność ta uderzała mię i zadziwiała.

Napróżno wolskich rogatek szukałem; na miejscu ich znalazłem nieforemną bramę, a raczej potężne wrota z okopconego wiekiem kamienia, na szczycie ich, była herbowa tarcza przez dwóch lewiatanów[1] trzymana. Długo starałem się rozeznać coby się w polu jej mieściło, aż nareszcie odkryłem, że to były cycele (poświęcone sznureczki, które żydzi w kraju łapserdaków swoich noszą), dość kunsztownie wyryte. Na gzymsie dwa wiersze w hebrajskim języku, a pod niemi te słowa łacińskiemi literami: Moszkopolis[1]) A. 3333.

Mimo przywileju snów, w których najdziksze rzeczy zdają się rzetelnemi, nie mogłem się pojąć w zdumieniu mojem. Następujące jednak snu tego opowiadanie dowiedzie, że z każdym prawie krokiem com uczynił, wzrastało smutne zadziwienie moje.

Wjechawszy w miasto, ujrzałem po obu stronach domy, na wzór karczem dzisiejszych stawiane, z wystawami i stajniami. W niektórych miejscach sterczały żerdzie. Od nich, od jednego domu do drugiego naprzeciw przeciągnięte były sznury, na znak, że właściciel tych domów powinowactwem byli złączeni.

Przed domami siedziały żydówki a przed niemi maczki z obarzankami, kukiełkami i solą. Nigdzie nie było bruku, lecz natomiast błoto niezmierne. Około domów mnóstwo kaczek, gęsi, kur, indyków babrzących się w tem błocie. Wszędy snuły się ćmy brudnych żydów, naprzód i w tył, na lewo i na prawo.

— Przebóg! zawołałem: gdzież ja to jestem? jakże się zżydziło to miasto? jakże nie ujrzę i jednego chrześcijanina-Polaka.

Ledwiem wyrzekł te słowa, alić spostrzegłem małą, brudną dryndulkę, a na niej siedzącego woźnicę, przecież nie w żydowskim ubiorze. Kiwnąłem i przybył. Wsiadłem umyślnie, bym od tego człowieka mógł powziąść objaśnienie względem tego wszystkiego, com widział, i czegom pojąć nie mógł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) mityczny wąż.

[1]) Moszkowe-miasto.

nia, czego obawjem jest ultymatywna nota Anglji do sowietów. Rosja poczuła też zmianę polityki angielskiej i stara się za wszelką cenę nie dopuścić do zerwania nawiązanych stosunków. Zaciekłość jednak z jaką sowiety występowały na pierwszej konferencji przeciw Anglji, stale prowadzona agitacja sowiecka przeciw Anglji w kolonjach i gdzie tylko jej można zaszkodzić, a następnie stanowczość Anglji, z jaką oparła się przeciw dopuszczeniu sowietów na obecną konferencję lozańską, stwierdzają, że rozpoczął się antagonizm tradycyjny rosyjsko-angielski, którego wykładnikiem jest zmiana kursu polityki angielskiej zapoczątkowana przez ustępującego Bonar-Lawa.

Jeśli w końcu wspomnimy o uznaniu granic wschodnich Polski przez Anglję, a następnie pobyt lorda Cavana, szefa sztabu angielskiego w Polsce, to widzimy, że ze zmianą ogólnej polityki międzynarodowej Anglji zmienił się także stosunek Anglji do nas, która przestała nas uważać jako coś niepotrzebnego i szkodliwego, a zaczyna Polskę oceniać, jako pożądanego sojusznika, który przez swe geograficzne położenie odegrać może pierwszorzędną rolę. Ta coraz bardziej rozumiana rola Polski jako sojuszniczki jest faktem, który prowadzi Polskę do rzędu mocarstw pierwszorzędnych.

Ustąpienie Bonar Lawa nie oznacza zmiany kursu polityki angielskiej. Miejsce jego zajął również konserwatysta Baldwin dotychczasowy lord skarbu i można mieć nadzieję, że nie zmieni się także nic w stosunku Anglji do Polski.

Papież o położeniu międzynarodowem

W ubiegłą sobotę papież zwołał tajny konsystorz. Na posiedzeniu, na którem omawiano położenie międzynarodowe, Ojciec św. wyraził ubolewanie z tego powodu, że kilka lat zaledwie po zawarciu pokoju różne groźne wydarzenia i konflikty gnębią narody europejskie. Ojciec św. mówił także o udrękach ludów Azji i wyraził zadowolenie, że jego encyklika nie była bezowocna. Ojciec św. przyrzekł, że uczyni, co może, aby służyć sprawie pokoju.

W dalszym ciągu Ojciec św. wygłosił przemówienie, w którem uroczyście wymienił 16 nazwisk księży katolickich, skazanych w procesie moskiewskim, przyczem zaznaczył, że zostali oni uwięzieni, a jeden z nich okrutnie zamordowany w chwili, gdy Misja papieska rozdaje żywność w Rosji. Ojciec św. stwierdził dalej, że sowiety nie chciały księży wydać, a skazanie ich odbyło się wśród manifestacyj antyreligijnych. Za szczególną atoli uważa pociechę, że prześladowania bohaterskich synów Kościoła, a w szczególności krew, niewinnie przelana, będą nasieniem przyszłych nawróceń, jak za pierwszych czasów chrześcijaństwa.

Ojciec św. wobec prześladowania kleru, zarówno katolickiego, jak i innych wyznań podnosi głos z żądaniem ludzkiego traktowania wyznawców religji chrześcijańskiej, czego domaga się również cały świat cywilizowany.

W zakończeniu przemówienia oświadczył Ojciec św., że akcja papieskiej Misji żywnościowej w Rosji nie będzie przerwana, albowiem zło należy przezwyciężać tylko dobrem.

Wielki wiec katolicki w Wadowicach.

W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego odbył się w naszem mieście wiec katolicki, jakiego Wadowice jeszcze nie widziały. Obszerna sala „Sokoła" nie mogła pomieścić kilkutysięcznej rzeszy i dlatego urządzono wiec pod gołem niebem.

Po poważnem zagajeniu przez Prezydenta Sądu okręgowego p. Biegańskiego, wybrano przewodniczącym p. generała **Juljusza Bijaka.** Na sekretarza powołano p. Władysława Hajewskiego. Przewodniczący udzielił głosu p. **Adamowi Konopce** z Krakowa, który wygłosił referat na temat sekt grasujących w Polsce, a szczególniej kościoła narodowego. Rzeczowo ujęty referat, siła przekonania, głos donośny, postawa referenta tak podziałały na kilkutysięczną rzeszę, że z zapartym oddechem słuchała prelegenta, nagrodziła burzą oklasków i jednogłośnie uchwaliła postawioną rezolucję: **trzymać się wiary katolickiej**, zwalczać we wszelki legalny sposób sekty, **a posłów wezwać**, by nie dopuścili do legalizacji kościoła narodowego i w tym celu wysłać petycję do Rządu opatrzoną podpisami tutejszej ludności.

Na wiecu zabierali dzielnie głos pp. Kręcioch, Hajewski i Wolas w sprawie żydowskiej. Doskonale referował sprawę pijaństwa p. A. Woźniak. Pięknie przemówiła do kobiet prezesowa katolickiego Związku Polek p. Solarska, nawołując kobiety do pracy i organizowania się. Gorąco wzywał p. Kotlarczyk do otaczania opieką młodzieży. — Uchwalono szereg rezolucyj. Między innemi założono protest z powodu mordu dokonanego na ś. p. Butkiewiczu, a męczennikom wiary i polskości wyrażono hołd najgłębszy. Uchwalono popierać hasło „swój do swego". Wybrano delegację do Władz miejscowych z żądaniem, by nie udzielano obcym żydom prawa przynależności, a w sprawie pijaństwa ma żądać delegacja od Władz przestrzegania ustaw sejmowych dotyczących pijaństwa.

Stworzono również **Koło opieki rodzicielskiej.** Końcowe piękne, jędrne, pełne energji nawołujące do realnej pracy przemówienie p. generała Bijaka przyjęto burzą oklasków. Odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę". zakończono wiec, którego podniosły przemówienia przypadające do serca uczestnikom zostawiły silne wrażenie.

Wielu oświeciły, chwiejących umocniły. Obudziły z uśpienia i dały impuls do pracy nad odrodzeniem religijnem, moralnem i społecznem.

Polacy w Ameryce.

Wychodźtwo polskie w Ameryce tak poważnie przyczyniło się do powstania Polski jako państwa niepodległego po wielkiej wojnie światowej, że zasłużyło sobie na największą wdzięczność wszystkich rodaków. Mimo rozmaitych zawodów, jakich doznało ono ze strony państwa polskiego, zawsze gotowe jest na terenie amerykańskim pracować na chwałę i pomyślność swojej ojczyzny, szczególnie przez czuwanie, aby siła żywiołu polskiego w Ameryce nie słabła, ale zachowała tradycje polskie i jak najżywsze uczucie patrjotyczne dla macierzystego kraju. Wyrazem tego, jest program zawarty w odezwie nowego Zarządu Wydziału Narodowego, który został wybrany na 4 sejmie wychodźtwa, odbytym w pierwszych dniach maja przy współudziale 300 delegatów Polonji amerykańskiej w Stanach Zjednoczonych w Cleveland. Odezwę tę podajemy w całości.

Rodacy!

Czwarty Sejm Wychodźtwa w Cleveland włożył na nas wielki obowiązek dalszej pracy organizacyjnej nad zespoleniem sił polsko amerykańskich dla wspólnego dobra. Nie bawiąc się w frazesy Rada Zarządzająca Wydziału postanowiła niezwłocznie przystąpić do wykonania następującego przez Sejm zakreślonego programu:

1. Obrona mowy ojczystej.

Ponieważ w wielu Stanach kraju tutejszego wydzierają nam gwałtem język polski Wydział rozpoczyna natychmiastową akcję przez zbieranie danych, informowanie rodaków o stanie rzeczy i dawanie im pomocy i rad, jak należy temu przeciwdziałać. — Pierwsze kroki w tym kierunku poczyni Wydział w Stanach New York i Illinois, skąd nadchodzą zażalenia.

2. Biuro zażaleń w Wydziale dla ochrony narodowych interesów Polaków.

Rodakom naszym w Stanach Zjednoczonych dzieje się w wielu wypadkach krzywda ze strony sfer szowinistycznych. Tam nie można doprosić się o parafję polską, ówdzie o księdza władającego językiem ojczystym, gdzieindziej zniesławiają imię polskie. Celem poznania tych i tym podobnych spraw we właściwem świetle, oraz celem zaradzenia złemu, Wydział ustanawia biuro zażaleń do którego rodacy pokrzywdzeni mogą nadsyłać swoje zażalenia.

W zakres działania tego biura wchodzi obrona dobrego imienia polskiego, zwalczanie propagandy szkodliwej, reagowanie na ataki prasy, wrogo do Wychodźtwa polskiego usposobionej.

3. Kwestja młodzieży polsko-amerykańskiej.

Młodzież nasza, upośledzana i poniżana przez młodzież innej narodowości, pozbawiona sposobności wyższego kształcenia się nie pojmuje swego zadania, w zupełności, kryje się ze swemi sympatjami dla Polski, ginie w morzu obcych nałogów. Ażeby młodzież ta nasza zrozumiała i odczuła, że cały ogół Wychodźtwa pragnie pospieszyć jej z pomocą materjalną i moralną, Wydział przystępuje do utworzenia Komisji Edukacyjnej, która obmyśli i znajdzie środki na zaspokojenie niezbędnych jej potrzeb i pogłębienie obywatelskiego poczucia odpowiedzialności i godności.

4. Sprawa równouprawnienia kleru polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Znana wszystkim sprawa równouprawnienia księży polskich w Ameryce wymaga ogromnych i wspólnych wysiłków: Praca pionierska naszego Duchowieństwa nie była dotąd należycie ocenianą i nagradzaną. — W obowiązkach Duchowieństwo polskie jest równorzędne, ale w prawach, drugorzędne. Musimy zmierzać do tego, aby prawa imigracji naszej do ugruntowanych z trudem podstaw wiary w naszych własnych parafjach były uszanowane, a równorzędność w prawach była uzyskana. A ponieważ inaczej nie da się dojść do tego celu, jak tylko przez systematyczną, ciągłą, opartą na prawach pracę. Wydział niezwłocznie przystępuje do zbierania podpisów wszystkich rodaków pod oświadczenie wyrażające powszechne nasze żądanie i wzywa wszystkich Polaków, którzy wierzą w słuszność sprawy, by w tej akcji z Wydziałem się solidaryzowali. Nadto specjalna komisja z łona Wydziału rozpoczyna stosowną akcję w wyższych sferach kościelnych.

Oto część programu Sejmu w Cleveland, do wykonania którego przystępujemy natychmiast.

Zwracamy się do całego Wychodźtwa polskiego z gorącą prośbą o współdziałanie i wzywamy wszystkie miarodajne i dobrze myślące czynniki do organizowania Komitetów Wydziału w każdej miejscowości i subkomitetów w każdej parafji polskiej. W końcu wyrażamy niezłomną nadzieję, że każdy Polak i każda Polska, wszystkie organizacje, wszystkie zespoły i koła pracy zawodowej, chętnie złożą w Wydziale dobrowolną hojną ofiarę na tak doniosłe cele.

W ofiarności i jedności nasza siła!

W dążeniu tem łączymy się z całą imigracją polsko-amerykańską, ślubując, że wytrwamy w obronie zajętego posterunku, jako Amerykanie i jako Polacy.

Przed nami wszystkimi rozległe pole do pracy. **Łączmy się!**

W imię Boże naprzód!

Za Radę Zarządzającą Wydziału Narodowego Polskiego:

Józef Sawicki, prezes, **A. Emilja Napieralska** wice-prez., **Juljusz Śmietanka**, skarbnik, **Zygmunt Stefanowicz**, sekretarz.

łecznem. P. referentowi Adamowi Konopce. Mowcom, Komitetowi urządzającemu wiec, tą drogą ślemy wyrazy wdzięczności i życzenia, by słowa wcieliły się w czyny.

Jeden z uczestników.

Interpelacja

Posłów: Ks. Dr. Jana Czuja, Dr. Antoniego Matakiewicza, Ignacego Jasińskiego, Greissa i kolegów.

Do JWPana Ministra Spraw Wewnętrznych i JWPana Ministra W. R. i O. P. w sprawie oddania kościoła pounickiego w Dubie koło Zamościa (powiat Tomaszów lubelski), unitom polakom i katolikom tejże parafji i w sprawie nieprawego zabierania gruntu kościelnego przez czynniki rzekomo rządowe.

I. Istniała w Dubiu cerkiew pounicka, którą wybudowali w roku 1860 unici, będący dziś nie tylko katolikami, ale i Polakami. Z 270 dusz unickich w roku 1878 w sąsiednich Kotlicach, niema dziś ani jednej ruskiej, a cała wieś jest polska i katolicka, zaś w Dubie, gdzie kościół ten na wiejskim placu zbudowano, z 325 dusz w roku 1878, dziś pozostaje już tylko 132 schyzmatyckich.

Już dwa razy odnieśli się parafjanie z Dubia do Ministra W. R. i O. P. z prośbą o oddanie im tego kościoła. Rząd odpowiadał, że muszą czekać aż do ustawowego rozstrzygnięcia sprawy gmachów pounickich. Obecnie Rząd ludności tej, która przez przeszło 30 lat cierpiała straszne prześladowanie ze strony carskiej Rosji (chełmscy męczennicy), kościół ten chciał odebrać i oddać Moskalom schyzmatykom i już 10 kwietnia br. miał pop moskiewski w nim odprawiać schyzmatyckie nabożeństwo. Dlatego ludność, by znowu po 8 latach zamknięcia nie pozwolić profanować i to w polskiej wsi Dubie swej świątyni, uchwaliła 8 kwietnia b. r. na zebraniu w Kotlicach kościół ten, jako swój własny, do którego nikt nie ma prawa, rozebrać, przewieźć do Kotlic i tam go odbudować. Dnia 9 kwietnia b. r. ludność w liczbie około 2.000, zjechała się i zeszła, oddała prawosławnym to, co car za jej krwawe podatki schyzmatyckiego do niej sprawił i połowę budynku do Kotlic spokojnie przewiozła.

Tymczasem starosta tomaszewski w nocy zebrał policję konną i pieszą do Dubia i ta nazajutrz 10 kwietnia b. r. rano chłopów z Kotlic, chociaż na jej wezwanie nawrócili do domu — napadła, goniła 2 klm., biła, nawet tych, którzy schronili się na probostwie i oddała 3 strzały za uciekającymi.

Ciężko pobici zostali: Lewanda Łukasz, Józef Rożański, Dudziak Juljan, Jan Klisz, Załoga Paweł, Litwińczuk Paweł, Franciszek Dubel, Tomasz Szokała, Stanisław Pędzik i inni z Kotlic — za to, że w jakich 100 fur jechali do Duba po drugą połowę kościoła. Policja w dalszym ciągu szykanuje ludność i prokuratorem straszy.

II. Dóbr „martwej ręki", a więc i ziemi przy kościołach pounickich, zamienionych na polskie i katolickie, jeszcze parcelować nie wolno. Tymczasem — rzekomo z polecenia Głównego Urzędu Ziemskiego, zjawiają się w Dubie i Kotlicach ekslegjoniści-inwalidzi z geometrami, by dzielić grunt kościelny, co wywołuje ogromne rozgoryczenie wśród ludności, gorąco przywiązanej do kościoła i może doprowadzić do niepożądanych, a nawet bardzo niebezpiecznych zaburzeń.

Wobec tego podpisani zapytują JWPana Ministra Spraw Wewnętrznych i JWPana Ministra W. R. i O. P.:

1) Czy znane im są opisane powyżej fakty?

2) Jakie środki zamierzają przedsięwziąć, by nie dopuścić do dalszej obrazy i wzburzenia ludności, przywiązanej szczerze do kościoła i do Polski, a za dotychczasową krzywdę dać jej satysfakcję.

Warszawa, 23 maja 1923 r.

Uprzemysłowienie rolnictwa.

(Ciąg dalszy).

A jednak ten kopciuszek spółdzielczy — to wielki budowniczy, to doskonały twórca odrodzenia i wzmocnienia gospodarczego, społecznego i narodoweog na podstawie prywatnej własności i drogą stopniowego, ewolucyjnego postępu pod hasłem miłości i łączności, a nie drogą przewrotu i nie pod hasłem nienawiści i walki. Lecz zdawać sobie trzeba jasno z tego sprawę i wyraźnie, szczerze, stanowczo trzeba to uznać, że spółdzielczość jest organizacją pracy, jest środkiem dźwigania i reformy gospodarczej i duchowej szerokich rzesz małych i ekonomicznie słabszych ludzi a więc i drobnych rolników i że z tego punktu widzenia, powinna być ujmowaną, ocenianą, kształtowaną i popieraną w swym rozwoju. Pod jej skrzydłami i podług właściwych jej sposobów działania mogą też i więksi rolnicy skutecznie popierać swoje interesy, wzmacniać samodzielność, podnosić kulturę, zwiększać dochodowość swoich gospodarstw, ale tylko wówczas, jeżeli przyjmą ideologję i zasadnicze wymagania ruchu spółdzielczego. Nie możliwą jest jednak z nimi spółdzielcza praca i łączność szerokich rzesz drobnych rolników, jeżeli chcą spółdzielczość naginać i poddawać pod wpływ swoich odrębnych niespółdzielczych interesów, wypaczać i kształtować podług akcyjnej ideologji. Spółdzielca bowiem, to sobie taki

„Polak nie sługa, nie zna, co to pany
Nie da się okuć przemocą w kajdany".

W spółdzielczej idei równości i sprawiedliwości, łączności i braterstwa szuka mały człowiek, więc także drobny rolnik, przedewszystkiem moralnych rękojmi skuteczności dla siebie wysiłków pracy spółdzielczej i chce ją słusznie w swem stowarzyszeniu oprzeć na tem zaufaniu, na tej pewności, że jego drobne, ale dla niego bardzo cenne interesy, nie będą mniej ważone, niż większe interesy innych, więcej wpływowych osób. Wtenczas tylko od spółdzielców można żądać i oczekiwać, że się zżyją ze spółdzielnią, z jej dolą i niedolą, że się do niej przywiążą i jej interesy za swoje uznają. Dlatego więksi rolnicy mogą iść z mniejszymi wspólną drogą spółdzielczą, na tych samych podstawach i zasadach współpracy, do tych samych celów, ale nie mogą i nie powinni swoimi interesami i swoimi dążeniami niespółdzielczemi zawalać drogi spółdzielczej mniejszych rolników. Bo nie o małą rzecz chodzi. Pamiętajmy to dobrze, iż w Polsce jest z górą dwa i pół miljona mniejszych gospodarstw, a tylko około 20.000 gospodarstw większych (tabularnych, dworskich, rycerskich), że obszar wielkich gospodarstw łącznie z publicznemi wynosi wprawdzie 12.000.000 ha., czyli niespełna 40%, a obszar mniejszej własności blisko 16.000.000 ha., czyli około 60% ziemi, że jednak obszar wielkiej własności w $^2/_3$ częściach stanowią lasy (prawie 8.000.000 ha.), wskutek czego bezleśne grunty większej własności obejmują tylko $^1/_4$ część ziemi uprawnej bez lasów, same zaś role tylko $^1/_5$ część roli całego państwa, natomiast $^3/_4$ bezleśnej ziemi, a $^4/_5$ roli należą do mniejszych rolników. Stosunek ten przesuwa się coraz bardziej na stronę mniejszych rolników wskutek parcelacji. Podobnie i to w wyższym jeszcze stopniu ma się rzecz z inwentarzem żywym, którego 90% co najmniej należy do mniejszych rolników. Dla nich zaś nikt jeszcze ani w Polsce, ani w innych krajach o podobnej kulturze nie wymyślił lepszych i pewniejszych dźwigni postępu gospodarczego i społecznego, aniżeli są niemi z jednej strony podniesienie wiedzy i zawodowego uzdolnienia rolników, z drugiej zaś strony rozwój spółdzielczości rolniczej, która dopiero daje małemu rolnikowi możność praktycznego zużytkowania zwiększonej przez naukę umiejętności i zdolności gospodarowania.

Od czego zależy postęp w nauce w szkole powszechnej.

W ślad za przemówieniem Wiel. Pana Posła Greissa klubu kat. lud. wygłoszonem w Sejmie dnia 27 kwietnia 1923 w sprawie rzeczowych potrzeb szkół mimowoli nawiązała się mi myśl, że w związku z pokryciem rzeczowych potrzeb szkół należałoby istotnie wspomnieć publicznie o potrzebie posyłania dzieci do szkoły (zwłaszcza po wsiach) o przymusie szkolnym gdyż od dobrej frekwencji szkolnej zależy postęp w nauce szkolnej. Jak wiadomo za postęp w nauce szkolnej odpowiedzialni są nauczyciele(lki) przed swemi przełożonemi władzami. Do braku postępu w nauce zwłaszcza w szkołach wiejskich przyczynia się po największej części to, że ludność wiejska przeciętnie dzieci do szkoły regularnie nie posyła lub też wcale nie posyła. Wykazy rodziców nie posyłających dzieci swych do szkoły odsyła każdy Zarząd szkoły (Dyrekcja szkoły) do Rady szkolnej powiatowej, do dalszego urzędowego użytku. Wreszcie Rada szkolna powiatowa na podstawie mandatów karnych wydaja kary na rodziców, które częstokroć są nieściągalne z powodu ubóstwa obwinionych (skazanych), lub też z innych powodów. — Muszę tu zaznaczyć, że w Małopolsce dzisiaj wśród ludności wiejskiej przeważa bieda. Rodzice po wsiach nie posyłają dzieci do szkoły przez miesiące jesienne i wiosenne z powodu robót polnych (kopanie ziemniaków, pasienie bydła), przez miesiące zimowe z braku odzieży, obuwia i t. p. Zaznaczyć muszę, że szkoły dbając o postęp w nauce dostosowały się nawet z nauką do czasu wolnego od zajęć roboczych dzieci wiejskich. I to nie pomogło. „Mądry Salomon, a z próżnego nie nalał" toć i nauczyciel nie mając dzieci, nie ma kogo uczyć. A władze szkolne żądają od P. T. Nauczycielstwa dobrych wyników pracy w takich warunkach! Rodzice! nauka jest skarbem dla nas i odpowiedzialni jesteście przed Bogiem za wasze dzieci za to, że odbieracie im światło nauki. — Pojmuję, gdzie jest skrajna nędza, gdzie niema obuwia, odzieży i t. p., ale gdzie jest, tam należy dziecko do szkoły posłać. Drugim czynnikiem przyczyniającym się do braku postępu naukowego w szkole jest brak okazów, obrazów do nauki poglądu, brak książek do nauki (zwłaszcza młodzież biedniejsza kupić nie ma za co), brak odpowiednich sal naukowych, a niektóre z tych bądź to są wilgotne, bądź urągają najprostszym wymaganiom.

Niektórzy P. P. Przełożeni szkolni żądają, aby nauczyciel(lka) ze swej pensji kupowali obrazy lub okazy do nauki poglądu — i to wielu czyni.

Od regularnego uczęszczania dzieci do szkół od możliwych warunków lokalnych, od odpowiednich przyborów, okazów do nauki poglądu, jakimi szkoła rozporządza, zależy postęp w nauce.

Dalej zaznaczę, że bardzo często daje się słyszeć takie zdanie: dziecko ma iść po to do szkoły by się tam nauczyło czytać, pisać i rachować, by dostało zeszyt, a nauczyciel nie ma nic do rozkazywania. Jak widzimy, tacy ludzie nie mają wcale pojęcia o szkole; więc kto musi u nich pojęcie to wyrobić? Oczywiście ciąży ta praca na nauczycielu!

Jeżeli zewnętrzne wpływy nie będą źle oddziaływały na dziecko to nauczyciel wyrobi u niego prawy charakter. Żadne środki pedagogiczne nie wpłyną należycie na dziatwę, jeżeli rodzice będą względem szkoły oporni lub będą wrogo występowali przeciw niej.

Jan Łaski,
kierownik szkoły Zbyszyce.

Przemówienie posła Dra Antoniego Matakiewicza

w Sejmie w dniu 26 maja 1923, r. w dyskusji nad Prowizorjum budżetowem.

Wysoki Sejmie! Imieniem grupy Katolicko-ludowej mam zaszczyt złożyć następującą deklarację: „Jak z treści listu p. Prezydenta ministrów Sikorskiego do p. Marszałka sejmu widać, chciał p. Premjer przez głosowanie Izby nad prowizorjum budżetowem uzyskać jasny wyraz stosunku Sejmu do Rządu i skonstatować, czy posiada nadal jego zaufanie, czy nie. Toteż i grupa Katolicko-ludowa uważa za swój obowiązek zająć w tej sprawie jasne i wyraźne stanowisko.

Zgodnie z uchwałą Rady Naczelnej naszego stronnictwa z dnia 29 stycznia br. podzielaliśmy zapatrywanie, że obowiązkiem stronnictw powinno być dążenie do utworzenia silnego, sprawiedliwego i praworządnego rządu, ponieważ rząd dla przeprowadzenia programu naprawy Rzeczypospolitej potrzebuje nietylko doryweczego zaufania wstępnego, lub tymczasowego, ale stałego oparcia, o wyraźną i zwartą większość przedstawicielstwa narodowego w Sejmie i Senacie.

Temi samemi motywami kierował się widocznie p. Prezes ministrów Sikorski, obejmując swój urząd, jak to widać z końcowych słów jego expose wygłoszonego w Sejmie w dniu 19 stycznia br. Oświadczył wtedy, że w ówczesnej chwili nie może dojrzeć tej większości, któraby zdolną była do długotrwałych rządów.

Zapowiedź Prezydenta Sikorskiego w powyższem expose, że chce być bezstronym i rządzić silną ręką na podstawach sprawiedliwości i praworządności przyjęliśmy z uznaniem i mimo rozmaitych niezasłużonych a nieraz bolesnych ataków z prawej, a po części i lewej strony, popieraliśmy szczerze usiłowania tego Rządu zmierzającego do zaprowadzenia normalnych stosunków wewnątrz Państwa, a w szczególności sanacji Skarbu Państwa i dążenia do zapewnienia Państwu Polskiemu siły i powagi nazewnątrz.

Z uznaniem stwierdzić musimy, że p. Prezes ministrów Sikorski w sprawach uspokojenia kraju, pomyślnego ustalenia naszych wschodnich granic, zacieśnienia sojuszu z Francją i zmiany nieżyczliwego stanowiska Anglji wobec Polski miał szczęśliwą rękę, oraz, że zwrócił uwagę na nasze kresy wschodnie i rozpoczął tam przeprowadzać konieczne i potrzebne reformy. Z drugiej jednak strony skonstatować i liczyć się z tym faktem musimy, że wczorajsze głosowanie w Komisji budżetow. ujawniło ponad wszelką wątpliwość, że Rząd gen. Sikorskiego nie rozporządza już potrzebną większością, a natomiast musi się rachować z przeważającą liczebnie opozycją.

Nie możemy pominąć także faktu, że nawet reprezentant Wyzwolenia w Komisji budżetowej, p. pos. Rudziński, nazwał ten rząd „nijakim" i oświadczył, że stronnictwo jego: „tym Rządem się nie entuzjazmuje".

W tym stanie rzeczy jesteśmy zdania, że Rząd generała Sikorskiego powinien ustąpić i dać możność nowo-powstałym związkom sejmowym wyłonienia nowego Rządu, opartego o zwartą i liczebnie dostateczną większość dla przeprowadzenia ustalonego programu. W przeciwnym razie przyczyniłby się do przedłużenia tak szkodliwego dla Państwa przesilenia politycznego, czego, jak sam p. Premjer w liście do Marszałka sejmu zaznacza — pragnie uniknąć.

Przy tej sposobności musimy szczerze i otwarcie oświadczyć, że stronnictwo nasze uważało oddawna za pożądane i leżące w interesie Państwa, aby przedewszystkiem na wsi polskiej zapanował nareszcie spokój, by między **ludem, dworem, plebanią i szkołą, doprowadzić do wyrównania różnic, zapomnienia uraz, zszeregowania wszystkich ludzi dobrej woli do wspólnej, zgodnej pracy narodowej i społecznej.**

Mamy nadzieję, i ufność, że powstała niedawno na terenie Sejmu większość 8-ki i Piasta wyłoni Rząd, który działać będzie w powyższym duchu, że zgodnie z duchem Konstytucji **otoczy Kościół katolicki należną mu opieką, a w poczynaniach swych kierować się będzie zasadami sprawiedliwości i interesami narodu.**

Ufamy też, że wykonanie reformy rolnej będzie załatwione i zagwarantowane bez szkody, a z pożytkiem dla Państwa i że przy tem decydować będą nie **względy partyjne, ale objektywne ocenianie interesów społecznych i gospodarczych**, oraz niezbędnych finansowych środków leżących się z praworządnością państwową i stanem Skarbu państwa.

Z tych więc powodów będziemy głosować za wnioskiem większości Komisji budżetowej, a mianowicie za prowizorjum budżetowem z wyjątkiem żądanych w art. 3. ustawy o prowizorjum budżetowym kredytów dyspozycyjnych dla p. Prezydenta ministrów i p. Ministra spraw zagranicznych.

Projekt noweli do ustawy przeciwalkoholowej.

Projekt noweli do ustawy przeciwalkoholowej, który Rada Ministrów przedłożyła Sejmowi, odesłano już w pierwszem czytaniu do komisji zdrowia i skarbu. Motywy projektu, podane przez Ministerstwo Skarbu, są tak naiwne i nielogiczne, że trudno przypuścić, aby je p. minister Grabski czytał. Zakrawają one na kpiny z posłów i społeczeństwa i zmuszają do przypuszczenia, że się nimi chciano posłużyć jako parawanem, za którym kryją się właściwe zamiary zgoła odmienne albo też, jak powiedziano na zebraniu pewnego grona osób poważnych, troskę o motywy zlecono chyba jakiemu przeciętnemu restauratorowi. Przypatrzmy się klasycznym argumentom Ministerstwa Skarbu:

1. „Zbyt mała ilość miejsc sprzedaży napojów alkoholowych ma ten skutek, że Skarb Państwa traci poważne sumy, jakieby mogły wpłynąć z opłat za większą ilość koncesji... Wprowadzenie pewnego współzawodnictwa w tę dziedzinę uzdrowi dzisiejsze chorobliwe stosunki". — Cóż stąd wynika? Należy w interesie Skarbu udzielać koncesyj jaknajwięcej — a przez to powstanie równocześnie pożądana konkurencja wśród szynkarzy, która — zmniejszy pijaństwo!!!

2. Ograniczenie sprzedaży napojów zawierających więcej niż 2 i pół procent alkoholu utrudnia obrót napojów spożywczo-chłodzących, jakimi są piwo i lekkie wina owocowe, zawierające przeciętnie do 4% alkoholu. Nasamprzód trzeba zauważyć, że piwo nie jest napojem spożywczym, lecz zwykłą używką, a wina owocowe zawierają przeciętnie więcej niż 4% alkoholu. Pozatem Związek Właścicieli Browarów w Polsce, a zatem grono osób kompetentnych, już przy zeszłorocznej dyskusji nad ustawą, gdy także próbowano normę 2 i pół procent przesunąć do 4%, oświadczył w swym memorjale, znanym zapewne w Ministerstwie Skarbu, iż „dzisiejsza norma zawartości alkoholu, t. j. 2 i pół procent daje możność rozwoju przemysłu piwowarskiego i w zupełności zapewnia dobroć, taniość i trwałość produktu". Jeżeli Sejm Ustawodawczy przy drugiej debacie nad ustawą wytrwał przy normie 2 i pół procent, to niewątpliwie chodziło mu głównie o to, aby zapobiec obchodzeniu ustawy pod tym względem, co równałoby się w znacznej mierze unicestwieniu właściwych zamierzeń ustawodawców. Niepodobna o ten podstęp i o taką złą wolę posądzić Ministerstwo Skarbu! Trudno sobie jednakże jego pomysły niefortunne należycie wytłumaczyć.

3. „Postanowienie, zabraniające sprzedaży napojów zawierających więcej niż 45% alkoholu, wpływa ujemnie na byt wytwórni rumu, esencji i koniaków... Rozpowszechnienie słabych wódek służy ku wzmożeniu spożycia alkoholu, zwłaszcza przez niewiasty, młodzież i dzieci, które do mocniejszych wódek nie czują upodobania. Wreszcie należy umożliwić nabywanie spirytusu nie do spożycia". — Dlategoto proponuje się dopuścić napoje zawierające aż do 60% alkoholu. Litość Ministerstwa Skarbu nad bytem wytwórni rumu, który zresztą wolno im było dotąd eksportować za granicę, jest naprawdę rozrzewniająca. Szkoda tylko, że brak mu tej litości nad losem miljonów żon i dzieci poniewieranych i krzywdzonych skutkiem nieszczęsnego pijaństwa, które nawet dotąd dawało im się boleśnie w znaki, chociaż w obiegu były tylko napoje nie zawierające więcej niż 45% alkoholu. — Lecz, co mówię, wszakże Ministerstwo Skarbu właśnie ze względu na niewiasty i dzieci — pragnie podwyższyć dopuszczalną normę do 60%! Do takich mocniejszych napojów „czują upodobanie" tylko mężczyźni! Czyż wobec tego słabszych napojów zakaże się zupełnie wytwarzać, tak że niewiasty, młodzież i dzieci uchroni się od pijaństwa przez taką poprawkę ustawy? — Ostatnie zaś zdanie podane w obronie 60% jest całkowicie niezrozumiałe, boć i dotąd dla celów przemysłowych spirytusu można było dostać, chociaż zawierał ponad 45% alkoholu.

4. Zakaz podawania napojów alkoholowych w dni świąteczne, przed- i poświąteczne w obecnych warunkach nie daje się bezwzględnie przeprowadzić". — Stąd najwygodniej dla władz znieść to ograniczenie, znienawidzone przez zwolenników kieliszka! Podziwiać trzeba wygodę i odwagę polskiego Minist. Skarbu, na którą, czy bodajby się zdobyło inne Ministerstwo w krajach cywilizowanych. Jeżeli bowiem przekraczano ustawę, to chyba głównie dla braku właściwej energji przedstawicieli władzy. Jak różnie bywało w poszczególnych dzielnicach, wynika choćby stąd, iż Warszawa zebrała w ub. roku 21 miljonów marek z kar za przekraczanie ustawy, tymczasem całe województwo poznańskie — zaledwie 1 i pół miljona. Nie słyszeliśmy wcale, żeby zgodnie z ustawą za dwukrotne jej przekroczenie odebrano komukolwiek z Ziem Zachodnich Polski koncesję, aczkolwiek ustawę przekraczało się ustawicznie. Nasze władze miały niestety pod tym względem oczy bielmem pokryte, a czasem jej przedstawiciele sami zapominali o istnieniu ustawy!

Jedyną nadzieję pokłada społeczeństwo w Sejmie. Od posłów Polaków spodziewa się olbrzymia większość społeczeństwa, że nie pójdą po linji noweli Ministerstwa Skarbu na pociechę rozpajaczom ludu naszego, że raczej trzeźwość narodu uznają raz na zawsze za najlepszą rękojmię naprawy skarbu naszej najdroższej Rzeczypospolitej.

Informacje.

ZŁOSZENIA PRAWA DO ZASIŁKU.

Donoszą nam, że niektórzy naczelnicy gmin polecają **zgłoszenia** o zasiłek zaopatrywać stemplem za 15.000 mk. Celem uchronienia biednych od niepotrzebnego wydatku wyjaśniamy, że na podstawie Dz. Ustaw Nr. 44, str. 480, § 6 i 8, zgłoszenia prawa do zasiłku za czas ćwiczeń są wolne od jakichkolwiek opłat stemplowych. Na tej samej podstawie są wolne od opłat stemplowych prośby rodziców o **odroczenie** służby wojskowej dla popisowych.

DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH DO FRANCJI.

Dotychczas chcący wyjechać do Francji na roboty, musiał najpierw uzyskać zezwolenie na wyjazd w P. K. U.; na podstawie

tego zezwolenia mógł petent być zarejestrowanym w Państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy. — Obecnie Ministerstwo Spraw Wojskowych zarządziło, że ten tyko może uzyskać zezwolenie na wyjazd do Francji, kogo wpierw Państwowy Urząd pośrednictwa pracy zarejestrował. Wobec tego do podania do P. K. U. należy załączać zaświadczenia Państw. Urzędu pośrednictwa pracy, że się jest zarejestrowanym.

DO STARAJĄCYCH SIĘ O ZAOPATRZENIE PO POLEGŁYCH.

Wszystkich, którzy zwracali się do mnie o poparcie ich starań, o uzyskanie zaopatrzenia po poległych w czasie wojny, zawiadamiam, iż 22 maja b. r. otrzymałem następujące pismo z Ministerstwa Spraw Wojskowych:

„Do Ks. Dra Jana Czuja, posła na Sejm Rz. P. w miejscu.

W odpowiedzi na załączone pismo Księdza Posła komunikuję, iż sprawy zaopatrzeń wdów po wojskowych obecnie należą do kompetencji Ministerstwa Skarbu („Monitor Polski" Nr. 65/23, poz. 69, § 2 p. 2).

W Ministerstwie Spraw Wojskowych pozostają jedynie sprawy emerytur zawodowych wojskowych".

Szef gabinetu Ministra **Szpakowski**, gen. Bryg.

NOWY ZAKŁAD WYCHOWAWCZO-POPRAWCZY.

W Przedzielnicy, powiat Dobromil, stacja kolejowa i poczta Nowe miasto uruchomiło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej państwowy Zakład wychowawczo-poprawczy i poddało go w administrację Wschodnio-Galicyjskiemu Towarzystwu Ochrony dzieci i młodzieży we Lwowie. Zakład ten ma za zadanie moralne i fizyczne wychowanie i poprawę oddanych tam chłopców, tudzież przygotowanie ich do życia uczciwego, oraz do pracy, odpowiadającej ich zdolnościom i zapewniającej im utrzymanie.

Kto może być przyjętym do tego zakładu? Przyjętymi mogą być chłopcy, którzy ukończyli 10 lat, a nie przekroczyli 18, i to na podstawie orzeczeń Sądów nadopiekuńczych, względnie nadkuratelarnych (jeśli zostają pod władzą ojca).

Sądy te mogą wydać takie orzeczenie (jeżeli chłopiec dopuścił się przestępstwa i sąd jego sprawę rozpatruje), albo 1) na wniosek Sądu karnego, albo 2) na wniosek zastępców prawnych (ojciec, opiekun) odnośnych chłopców, albo 3) z własnej inicjatywy, t. j. sam od siebie Sąd nadopiekuńczy względnie nadkuratelarzy.

Ojcowie, lub opiekunowie, chcący umieścić chłopca w Zakładzie, mają wnieść podanie do właściwego Sądu opiekuńczego z wyłuszczeniem powodów, dla których chłopiec ma być tam umieszczony — przedstawić dotychczasowe jego warunki życia i otoczenia, rozwój umysłowy, skłonności i t. p., co potrzebne będzie do pokierowania jego wychowaniem w Zakładzie. Do podania należy dołączyć urzędową datę urodzenia (wydaje Urząd paraf.) świadectwo szkolne i świadectwo zdrowia od miejscowego lekarza rządowego. Dzieci chorowite, kaleki, obłąkane, głupkowate, dotknięte ciężką lub zaraźliwą chorobą, dopóki nie wyzdrowieją, nie mogą być przyjęte. Prawni zastępcy chłopców mają się wedle możności zobowiązać do ponoszenia kosztów utrzymania w Zakładzie. Wychowanek Zakładu otrzymuje całkowite utrzymanie, i w razie potrzeby pomoc lekarską.

Oprócz nauki elementarnej dopełniającej, wychowankowie muszą się uczyć rzemiosł.

Wniesione przez ojca lub opiekuna podanie Sąd opiekuńczy rozpatruje i przedstawia odpowiedni wniosek Prezydjum Sądu apelacyjnego, które decyduje ostatecznie o przyjęciu.

Dzieci przyjęte należy dostatecznie zaopatrzyć i odwieść do zakładu.

Jestto zatem zakład poprawczy dla chłopców, których w **zwyczajny sposób** nie można **wychować na uczciwych ludzi**. Takich chłopców obecnie mamy niestety bardzo wiele, więc prawdopodobnie jeden zakład dla nich za mało.

Komunikat.

Ponieważ poseł Maślanka Franciszek wybrany ze Stronnictwa Kat. Lud. do Sejmu z okręgu wyborczego Wadowice, Żywiec, Nowy Targ, Myślenice w terminie siedmiodniowym zakreślonym mu przez Radę Naczelną S. K. L. odbytą w Krakowie w dniu 16 maja b. r. nie przyłączył się do Klubu Kat. Lud. i mimo za grożenia mu wykluczeniem ze Stronnictwa, pozostaje nadal w grupie p. Dubanowicza, wobec tego uważa się go za wykluczonego ze Stronnictwa Katolicko-Ludowego mocą powyżej powołanej uchwały Rady Naczelnej S. K. L.

Za prezydjum Klubu sejmowego S. K. L.
Jasiński, poseł na Sejm.

Dział gospodarczy.

ZABEZPIECZENIE UPRZĘŻY.

Wszystkie konopne części uprzęży, jako to postronki ciągowe i lejce, zanim zostaną wzięte do użycia powinny być zanurzone we wrzącym oleje lnianym dla nadania im ochronej powłoki przeciwko wilgoci atmosferycznej; dla rzemiennych części uprzęży zadanie to spełniają smarowidła wszelkiego rodzaju, których podstawą bywa zwykle przetopiony tłuszcz wieprzowy lub łój bydlęcy a także produkt suchej destylacji drzewa w postaci smoły drzewnej lub dziegciu z dodatkiem niekiedy wosku pszczelnego i sadzy, jako czernidła. Smarowidło takie, w stanie nieco rozgrzanym wciera się mocno w rzemienie zapomocą szczotki, aby dobrze wsiąkło w skórę.

Rzeczy ciekawe i pouczające.

NOWA KOPALNIA ZŁOTA.

Szukamy daleko złota a blizko je mamy. — Każda okolica obfituje w jakieś zioła lekarskie, które łatwo można nabyć a drogo spieniężyć. Ogół ludzi mało na to zwraca uwagę i skutkiem tego kraj nasz sprowadza zioła lekarskie z zagranicy a nasze co roku marnieją nie wykorzystane. A przecież P. Bóg tak kraj nasz wzbogacił w zioła lekarskie, że są one prawdziwą polską kopalnią złota.

Trzeba się tylko nią zainteresować i umiejętnie ją wykorzystać. Uwagi pod tym względem koniecznie podaje książka Jana Biegańskiego p. t. „Podręcznik dla zbierających zioła lekarskie". Wydawnictwo M. Arcta. w Warszawie 1923, do nabycia w każdej księgarni. Autor podaje sposób zbierania i suszenia 98 roślin lekarskich.

Ks. P. M.

Stary Sącz, w maju.

SŁOŃCE LEKARZEM.

Choroba raka jest dość rozpowszechniona i zabiera wiele ofiar. Nic więc dziwnego, że uczeni lekarze od dawna szukają na nią środków, aby przyjść z pomocą cierpiącej ludzkości. Otóż jeden z takich lekarzy Francuz Maurycy Benoit ogłosił niedawno wyniki swoich prac w tym kierunku, które wiele rzucają światła na chorobę raka. Mianowicie dowiódł on, że rak rzadko pojawia się w krajach, w których słońce silniej grzeje, jak to jest w południowej Francji, Hiszpanji lub Włoszech, a natomiast występuje często w krajach północnych, które mają słońca mało, a mgły wiele jak to jest np. w Angiji. Także częściej na tę chorobę zapadają mieszkańcy miast, aniżeli wieśniacy, którzy częściej i więcej przebywają na słońcu. Zatem częste przebywanie w słońcu jest poniekąd najpewniejszem zabezpieczeniem się przed tą straszną chorobą.

Badania nad rozmaitymi odmianami raka przeprowadzono na białych myszach; otóż przekonano się, że te zwierzątka, które po zaszczepieniu im choroby raka, pozostawiono w ciemności, ginęły wszystkie i to bardzo szybko! natomiast z innych, które po zaszczepieniu wystawiono na słońce, połowa przychodziła do zdrowia. Dowód, że słońce jest jednym z najlepszych lekarzy, który nietylko leczy, ale co ważniejsze, zabezpiecza przed chorobami.

Co pisze lud.

Buchcice powiat Tarnów.

W drugi dzień Zielonych Świąt odbyło się tu w sali Urzędu gminnego liczne zebranie najpoważniejszych gospodarzy z Buchcic i sąsiedniej Meszny opackiej celem wysłuchania sprawozdania poselskiego posła sejmowego dra Matakiewicza.

Przewodniczył naczelnik gminy Jędrzej Węgrzyn, sekretarzował gospodarz Wojciech Sowa.

Po zagajeniu ze strony przewodniczącego zabrał głos poseł Matakiewicz, który przystępnie i dla każdego zrozumiale nawiązując do uchwalonej przez poprzedni sejm konstytucji i reformy rolnej, przedstawił na tle sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej działalność obecnego sejmu, a w szczególności dążność jego do zasilenia skarbu państwa, ustalenia marki polskiej i zwalczania drożyzny.

Dokładnie omówił sprawy podatkowe, — a w szczególności podatek od spadków, i podatek gruntowy.

Nie odmawiając rządowi generała Sikorskiego zasług, a w szczególności do zapewnienia w kraju spokoju, ustalenia granic wschodnich Polski i pewnej poprawy stosunków panujących na naszych kresach zaznaczył zarazem, że Rząd ten nie opiera się obecnie na większości tak pożądanej do siły i trwałości każdego Rządu i przedstawił, że są czynione tak ze strony Piasta jak i prawicy zabiegi, aby przyszła do skutku większość złożona ze stronnictw narodowych polskich, celem wyłonienia z niej silnego Rządu parlamentarnego, to znaczy złożonego z Ministrów posłów, lub mężów zaufania należących do większości.

Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się ożywiona dyskusja w której zabierali głos Feliks Baran, Michał Szlagor, Jan Cichowski, Leopold Pi karz, przew. Węgrzyn, Jan Gut, Michał Pancerz, Jan Nikiel i inni.

Mowcy podnosili rozmaite bolączki jak małe poparcie ze strony właściwych czynników sprawy budowy szkoły w Buchcicach, brak opału i nieżyczliwe stanowisko wobec włościan w tym względzie sąsiednich obszarów dworskich w Tuchowie i Łowczówku, Pleśny oraz Sanguszczyzny. Wszyscy zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję uznającą konieczność utworzenia w Sejmie większości polskiej i na niej opartego Rządu, któryby nie krzywdząc obcych narodowości był gospodarzem w Polsce mając wyłącznie interes państwa polskiego na oku. — W końcu przewodniczący podziękował w serdecznych słowach posłowi Matakiewiczowi za jego pracę i sprawozdanie prosząc go o poparcie rozmaitych spraw gminnych.

Jan Nikiel.

Dzianisz par. Chochołów, Podhale.

Jest u nas żyd nazywa się Szymon Storch, zaraz pod szkołą. We Wniebowstąpienie Pańskie dwom chłopcom szkolnym dawał tyle pić wódki, że się upili do nieprzytomności, jeden się zdawało, że umrze z tej trucizny żydowskiej. Matka rozpacza, lamentuje, nie może się uspokoić w żaden sposób, że jej syn wódki nie miał w ustach jeszcze, a taki żyd, dawał mu pić i dziecko jej do takiego stanu doprowadził. Oto co w Polsce żydzi wyrabiają. Poniewierają świętą dzieci polskie, prawa polskie. Żyd ten wcale koncesji szynkarskiej nie ma. Nie jest to wypadek jeden. Żydy nie mają koncesji a szynkują i we święta także.

KRONIKA.

W NUMERZE DZISIEJSZYM „Ludu Katolickiego" rozpoczęliśmy drukować ciekawą powiastkę J. U. Niemcewicza. Jest ona dowodem, że

sprawa żydowska w Polsce przed stu przeszło laty była równie piekącą, jak dzisiaj.

MILIONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu miljonówki padła wygrana na nr. 2,875.595.

PREZYDENT RZPLITEJ NA PROCESJI BOŻEGO CIAŁA W POZNANIU. Dzienniki poznańskie donoszą, iż na uroczystość Bożego Ciała wyjechał do Poznania prezydent Wojciechowski. Był on przez cały czas gościem arcyb. Dalbora. Podczas procesji farnej prowadził idącego z monstrancją celebranta.

1 ZŁOTY POLSKI = 8.500 MAREK POL. Z dniem 24 maja cena emisyjna 6 proc. złotowych bonów skarbowych serji J. A. J. B. J. C. ustanowioną została na 8.500 mkp. za jeden złoty.

POBÓR ROCZNIKÓW 1900—1902. W dniu 11 czerwca br. rozpoczną pracę komisje przeglądowe dla roczników 1902 i 1901 dla tych, którzy ze względu na rozmaite okoliczności korzystają dotychczas z odroczeń. Termin wcielenia pobranych rocznika 1902 do szeregów wojskow. jest dotychczas nieznany. Zebrania kontrolne rezerwistów z 1898 i 1899 . odbędą się około 11 lipca br., przyczem perlustrować się będzie tych rezerwistów, którzy wogóle nie służyli w wojsku, lub którzy uznani zostali za niezdatnych do służby wojskowej i wciągnięci są na listę nr. 3.

ELEKTRYCZNE OŚWIETLENIE W POCIĄGACH. Ministerstwo kolei opracowało plan stopniowego wprowadzenia oświetlania wagonów elektrycznością, która okazała się bardziej odpowiednią od gazu.

PIERWSZE MONETY UKAŻĄ SIĘ W PAŹDZIERNIKU. Na wzory złotych polskich, ministerstwo skarbu ogłosiło konkurs za pośrednictwem dep. sztuki z terminem do końca maja.

Pierwsze monety polskie złote będą puszczone w obieg prawdopodobnie w październiku br.

KURS DRAMATYCZNY (stopień niższy) dla kierowników teatrów włośc. urządza we Lwowie Związek Teatrów i Chórów Włośc. (ul. Mickiewicza 26), od 15 do 30 czerwca Kurs jest bezpłatny. Pierwszeństwo mają pracownicy oświatowi, urządzający już teatry amat. wśród ludu polskiego. Kursiści otrzymają bezpłatne pomieszczenie. Nauczycielstwo szkół powsz. powinno postarać się o urlop z Rady Szkolnej Powiatowej. Zgłoszenia na kurs przyjmuje biuro Związku do 5 czerwca br.

PANTOFELKI „WARSZAWSKIE" DLA MARSZAŁKOWEJ FOCHOWEJ. Cech szewców warszawskich złożył marszałkowi Fochowi w czasie jego pobytu w Warszawie, drobny upominek: pantofelki dla jego żony. Do upominku dołączony był adres, w którym, między innemi, powiedziane było: „Nasz cech zalicza do swych szeregów jednego z naszych bohaterów narodowych, Jana Kilińskiego, który w r. 1794 był organizatorem powstania Kościuszkowskiego w Warszawie, a potem, wręczając cesarzowi Napoleonowi w r. 1812 sztandar swego pułku, przyprowadził mu dwóch swoich synów, których ofiarował na służbę w armji francuskiej".

WYSIEDLANIE OBCOKRAJOWCÓW. Na mocy rozporządzenia komisarjatu rządu wysiedlanie nielegalnie przebywających obcokrajowców w Warszawie trwa w dalszym ciągu.

SPROSTOWANIE. W ostatniem numerze „Ludu katolickiego" w rubryce „Składki" zakradła się pomyłka druku, a mianowicie: Ks. Bibro na nabożeństwie za śp. ks. Budkiewicza zebrane 50.000 mk. na cegiełkę wawelską, a nie 30.000 mk. przysłał do Redakcji.

BOMBY W WARSZAWIE. W ubiegłą środę o godzinie 8'35 wieczorem zaszły dwa wypadki rzucenia bomby: pod redakcję „Rzeczypospolitej i Gazety Warszawskiej".

W „Rzeczypospolitej" bomba pyroksylinowa eksplodowała przed schodami, wiodącymi ze składów do administracji. Wybuch wybił wszystkie szyby, zniszczył drzwi, część muru i urządzenia. W „Gazecie Warszawskiej" nie doszło do wybuchu tylko dzięki przypadkowi. Mianowicie chłopiec, który przyniósł list do redakcji uwiadomił, że palą się papiery na schodach.

Natychmiast członek redakcji, p. Strzetelski wraz z drugim kolegą udali się na schody i znaleźli płonące zawiniątko. W tej chwili nastąpił wybuch w „Rzeczypospolitej". Stwierdzono, że masą zawiniętą w papier była pyroksylina. Po zalaniu płonącego zawiniątka uwiadomiono policję, która bombę uprzątnęła. Zauważyć należy, że bomby zostały podłożone w obu redakcjach równocześnie.

Ale na tem nie koniec. Ci sami napewno sprawcy zasmakowawszy w bezkarności podłożyli bombę na uniwersytecie warszawskim. Wybuch spowodował ogromne spustoszenia, zdemolował schody i trzy pokoje. Prawie wszystkie szyby w uniwersytecie wyleciały na dziedziniec. Profesor Orzęcki, który właśnie w chwili wybuchu pracował, padł ofiarą tego zamachu. Wybuch urwał mu obie nogi. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala, gdzie zakończył życie. W związku z tym zamachem policja zarządziła ostre pogotowie. Odbywają się liczne aresztowania. Rząd wyznaczył 20 miljonów za wykrycie sprawców zamachu. Uniwersytet warszawski zamknął wykłady na 2 dni jako znak protestu i żałoby.

Ogólnie przypuszczają, że sprawcami zamachów w Polsce są jednostki komunistyczne wspomagane przez Rosję bolszewicką.

POSZUKIWANI SPADKOBIERCY. Min. spr. zagr. podaje do wiadomości że w Detroit zmarł Aleksander Bator, lub Baton i Józef Lasowski. Zgłaszać się należy do Min. Spraw Zagr. w Warszawie, dep. konsularny ul. Fredry 1.

OFICEROWIE i ŻOŁNIERZE POLSCY U PAPIEŻA. Z Rzymu donoszą, że papież przyjął na specjalnej audjencji posła polskiego przy Watykanie p. Skrzyńskiego, który przedstawił mu oficerów i żołnierzy polskich, którzy przybyli do Rzymu na konkursy hipiczne. Papież do naszych oficerów i żołnierzy przemówił w serdecznych słowach i udzielił im błogosławieństwa.

DYNAMIT NA WESELU. Na odbywającym się w drugi dzień Zielonych świąt weelu we wsi Starcza pod Częstochową, niejaki Józef Miglus, robotnik kopalni, chcąc zrobić weselnikom niespodziankę urządził wybuch dynamitowy. — Wskutek nieostrożności, lub prawdopodobnie stanu nietrzeźwego, dynamit przedwcześnie eksplodował, szarpiąc i kalecząc ciężko obydwie ręce i wybijając oko Miglusowi, którego w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

JAK ŻYDZI OKRADAJĄ POLSKĘ. Agenci policji śledczej w Tczewie zatrzymali niejakiego Heima z kilkoma walizami, w których znaleziono olbrzymie sumy obcej waluty, przemycanej do Niemiec. Skonfiskowano: 22 tysiące dolarów z tego 18 tysięcy w gotówce, resztę w czekach. 6 tys. funtów szterl., 30 zegarków złotych i kopertę, w której znaleziono ze dwie garście pereł i pierścionków z kamieniami drogocennymi.

Rzeczy te — jak śledztwo wykazało — są własnością Domu bankowego Stickgold i Fedehicz. W związku z tą sprawą, wymieniony bank został zamknięty i 10 osób aresztowano.

SPRAWA EMIGRACYI I IMIGRACYI W POLSCE. Dotychczas wróciło z Rosyi do Polski około 703.250 osób. W tem Polaków 147.924. Białorusinów 447.650, oraz 24.242 żydów. Do końca bieżącego roku oczekiwany jest jeszcze transport imigrantów z Rosyi około 300.000. Między dotychczasowymi imigrantami znajduje się około 200 tysięcy sierót, któremi zajmuje się państwo. Z krajów zamorskich wróciło do Polski w r. 1921 około 78.800 osób, a w roku ubiegłym 20.732. Co się tyczy emigracyi, to w roku 1921 wyjechało z Polski 87.000, a w roku ubiegłym 32.000. Wzmogła się emigracya do Francyi, Belgii, Danii i Finlandyi. W powyższych krajach poszukiwani są wykwalifikowani robotnicy, górnicy i rolnicy obznajomieni z uprawą buraków. Obecnie zatrudnionych jest we Francyi około 100 tysięcy polskich robotników, którzy z rodzinami tworzą kolonie składające się z 300 tysięcy osób. — W ostatnich czasach czynione są ze Szwajcaryi starania o robotników polskich.

SĄ JESZCZE UCZCIWI LUDZIE NA ŚWIECIE. Handlarka Martynowa znalazła na ulicy worek, związany sznurami. Przyszedłszy do domu rzuciła worek pod łóżko i usnęła. Tymczasem zgłosił się do policji ziemianin, który zeznał, że zgubił worek, w którym było 80 miljonów marek. Policja wyszukała Martynową jeszcze tej samej nocy i ta zdziwiła się niezmiernie, gdy po otwarciu worka znaleziono tam cały stos banknotów. Choć należało się jej 10 proc. znaleźnego, które ziemianin chciał jej dać, Martynowa nie chciała przyjąć, oświadczając, że jeśli otrzyma taką sumę, mogą ją zamordować lub okraść i prosiła tylko ziemianina, aby pomógł jej w kształceniu syna.

WYDALENIE 12 PASTORÓW NIEMIECKICH. W odpowiedzi na wydalenie 12 wybitnych obywateli polskich z Rzeszy niemieckiej, rząd polski zadecydował i przeprowadził wydalenie 12 pastorów agitatorów i hakatystów antypolskich z Pomorza.

LOS KSIĘŻY WIĘZIONYCH W MOSKWIE. Dnia 23 maja został wypuszczony na wolność dziekan moskiewski ks. Zieliński, który dwa miesiące przesiedział w więzieniu w Butyrkach. Ks. arcybiskup Cieplak w dalszym ciągu więziony jest w Butyrkach. W ostatnich czasach władze więzienne zaczęły się odnosić do Arcybisgupa z pewną względnością. Obecnie przeniesiono go z ogólnej wielkiej celi do pojedyńczej. Pozostali księża skazani, zostali przeniesieni do domu poprawczego pod Moskwą.

OKUP ZA ARCYBISKUPA CIEPLAKA. — Wśród Polonji polskiej w Moskwie pojawiły się tendencje, ażeby zebrać wielki okup na rzecz uwolnienia arcyb. Cieplaka z więzienia. Są bowiem dane, że za tę cenę sowiety zechciałyby go uwolnić z Putyrek.

ILU JEST TERAZ KSIĘŻY W ROSJI. Stan liczebny księży w Rosji pod wpływem represji sowieckich malał z roku na rok i obecnie obsługa duchowna katolików w Rosji sowieckiej przedstawia się nader smutnie. Djecezja mohilewska, obejmująca obszary Ukrainy za Dniepram dzieli się na 15 dziekanatów. W roku 1817 obsługiwało ją 82 księży, obecnie zaś pozostało zaledwie 11 na całą dyecezję.

Dyecezja tyraspolska, obejmująca południowe obszary Ukrainy wraz dzieliła się na 27 dziekanatów. W roku 1917 liczba kapłanów wynosiła 140, obecnie jest zaledwie 8(!) księży w tej liczbie trzech Anglików, dwóch Włochów i trzech Polaków.

Ostatnia fala prześladowań relgiinych zakończona procesem arcybiskupa Cieplaka i rozstrzelaniem ks. Budkiewicza, zdziesiątkowała szczupłą garstkę księży tak, że obecnie na całą dyecezję pozostało ich zaledwie 8.

ŚMIERCIONOŚNE MUCHY W RUMUNJI. Zoologiczno-techniczny inspektor rumun. komunikuje, że w ostatnich czasach pojawiła się w Rumunji w wielkiej ilości mucha, zwana „Columbara", której ukłócie powoduje ciężkie, a nawet śmiertelne zakażenie krwi. Mucha ta grasuje obecnie szczególnie w południowo zachodniej Rumunji, dokąd została przyniesiona silnym wiatrem z północnej Serbji. Ofiarą tej plagi padło dotychczas w Rumunji 15 tysięcy sztuk bydła. Skonstatowano również kilka wypadków śmierci wśród ludzi.

KTO JEST NAJLEPSZYM MĘŻEM? Na ten temat rozpisało ankietę jedno z kobiecych pism paryskich. Nadeszło dwadzieścia tysięcy odpowiedzi, a wskazuje one na wysoko rozwinięty zmysł praktyczności u Francuzek. Dziewięć tysięcy oświadczyło się za mężem przemysłowcem. Na drugiem miejscu stoją uczeni, na trzeciem bankierzy. Autorowie i kompozytorowie otrzymali wspólnie 800 głosów, dziennikarze sto, a aktorzy ani jednego.

Pożyteczne książki.

AZOTNIAK, ZNACZENIE DLA ROLNICTWA, PRODUKCJA, CHARAKTER I STOSOWANIE, obszerna broszura, ujmująca pod powyższym tytułem cztery odczyty, wygłoszone w dniu 5 grudnia 1922 r. w Warszawie, na zebraniu Wydziału doświadczalno-naukowego C. T. R. dr. I. Kosiński, przedstawia treściwie sprawę znaczenia nawożenia azotowego na glebach polskich, wyciągając stąd logiczny wniosek, byśmy posiadając własny krajowy i tani środek azotowy, w postaci azotniaku, produkowanego przez Państwową Fabrykę Zw. Azot. w Chorzowie, ...nauczyli się racjonalnie zużytkować rodzime bogactwa i brali pod tym względem przykład od sąsiadów, którzy swój rozwój gospodarczy zawdzięczają własnemu przemysłowi, własnej intensywnej pracy i własnym kapitałom, skierowanym rozumnie i konsekwentnie w interesie całego kraju".

Broszurę (54 stron druku) nabyć można w cenie 5.000 mk. w Biurze Rolniczym P. F. Zw. Azot. we Lwowie, ul. Kopernika 20, I. p.

Inż. L. M.

Giełda.

Płacono w Krakowie: za dolary 55.500 mk.; floreny holend. 2.160; franki franc. 3.735; franki belg. 3.250; franki szwajc. 12.000; marki niem. 1·00; korony austr. 0·80; korony czeskie 1.670.

Składki.

NA WYGNAŃCÓW W CHINACH. Parafja Ruda, Radomyśl Wielki 45.790 mk.

Odpowiedzi Administracji.

Zofja Miela, Głobikowa. Gazety nie wstrzymaliśmy, wysyłamy ją regularnie co tydzień. **Pierdos Józef, Jastrząbka nowa.** Pieniądze otrzymaliśmy, dziękujemy. **Stanek Ludwik, Danja.** Przesłaną kwotę otrzymaliśmy, dziękujemy.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud katolicki“ Stow. zarej. Odpow. redaktor: Adam Seweryn.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.